

* * *

drgania struny
niewypowiedziane słowa

kielichy wina nadal nietknięte
spojrzenia aż do bólu szczere

przeszywasz mnie swoją dobrocią
na wskroś

zapalasz płomień odwagi
dotykam twoich piersi

nasze ciała tłą się w płomieniu
serca tętnią w galopie

w jedności wszechświata
powstaje nowa gwiazda

* * *

zobaczyłeś sklepienie nieba
zrozumiałeś czym jest wieczność

owoc poznania dobrego i złego
ponownie zerwałeś z drzewa

porzucając szatę doskonałości
poznałeś istotę człowieczeństwa

ciężar samotności dźwigałeś
na plecach objawienia



© 2006 Marcin Kłęk

Nadzieja

* * *

staję przed tobą
utrudzony barwą dnia

pytam o dalszą drogę

w strugach deszczu
drżącym głosem

wypowiadam Twoje imię

wołam w nieskończoność
przyjdź i oczyść moją duszę

pozwól wznieść się w niebo

daj mi siłę przebaczyć
niech spłonie złość

w ogniu miłosierdzia

* * *

przy stoliku usiadła nadzieja
zamówiła kawę i ciastko

niepozornie rozgląda się dookoła
może spotkamy się?

porozmawiamy o...
zresztą nieważne

możemy patrzeć na siebie
do pierwszego pocałunku